

*Alicja Pietras*  
Uniwersytet Śląski

## **Problem *principium individuationis* w ontologii Nicolaia Hartmanna**

Celem artykułu jest przedstawienie klasycznego ontologicznego zagadnienia *principium individuationis* na gruncie ontologii Nicolaia Hartmanna. Filozof ten znany jest dzisiaj głównie ze swojego rozróżnienia dwóch sposobów uprawiania filozofii: systemowego oraz problemowego oraz towarzyszącego mu postulatu tworzenia filozofii problemowej<sup>1</sup>. Hartmann jednak nie tylko postuluje swoistą metodę filozofowania, lecz również sam skrupulatnie stara się jej używać we własnych badaniach. Jednym z licznych problemów, które podejmuje jest właśnie interesujący nas tutaj problem tzw. zasady indywidualizacji. Hartmann dokonuje swoistego rozwiązania tego klasycznego problemu właśnie dzięki zastosowaniu swej metody. Swoje rozważania rozpoczyna bowiem od wyraźnego oddzielenia tych jego elementów, które w jego opinii są stanowiskowe oraz tych, które rzeczywiście zawierają w sobie istotne filozoficzne zagadnienie.

Zanim jednak przejdziemy do omówienia szczegółów Hartmannowskiego sposobu potraktowania problemu zasady indywidualizacji, przyjrzyjmy się krótko podstawom jego nauki o bycie. Kategoria indywidualności zajmuje w niej bowiem miejsce niezwykle ważne. Jednym z podstawowych rozróżnień ontologii Hartmanna jest podział bytu na byt realny i idealny. Charakteryzują się one różnymi kategoriami. Indywidualność (*Individualität*) jest właśnie jedną z najbardziej podstawowych kategorii (obok czasu i procesualności) odróżniających od siebie te dwa rodzaje bytu. Wszelki byt realny jest czasowy, jest procesem oraz jest indywidualny – w sensie jedyny i jednorazowy (*einzig und einmalig*). Wszelki

---

<sup>1</sup> Zob. N. Hartmann, *Mysł filozoficzna i jej historia. Systematyczna autoprezentacja*, przeł. J. Garewicz, Comer, Toruń 1994.

byt idealny jest aczasowy i ogólny<sup>2</sup>. W bycie idealnym nie ma nic indywidualnego, w bycie realnym ogólność występuje obok indywidualności, jest z nią nierozzerwalnie związana (obie wzajemnie się warunkują)<sup>3</sup>. Na byt realny składa się otaczający nas świat materialny i niematerialny, rzeczy nieożywione i istoty żywe: rośliny, zwierzęta i ludzie, lecz także społeczeństwa, państwa, kultury itd., słowem to, wszystko, w czego istnienie na co dzień raczej nie wątpimy. Do bytu idealnego natomiast, którego istnienie wydawać może się już dużo mniej oczywiste (przeciętny człowiek nie ma bowiem na co dzień potrzeby rozważać problemu jego istnienia), zalicza Hartmann: przedmioty matematyki i logiki, istoty oraz wartości. Ontologia bytu idealnego Hartmanna jest dużo słabiej rozwinięta od ontologii bytu realnego, w której – w wyniku szczegółowej analizy kategorialnej – dokonuje on podziału tego, co realne na cztery warstwy: byt fizyczny (nieorganiczny), byt organiczny, byt psychiczny oraz byt duchowy (kultura). Warstw bytowych nie należy jednak mieszać z tworamı bytowymi, w których warstwy mogą współwystępować. Przykładem realnych tworów bytowych są: konkretny kamień, drzewo, koń, konkretny człowiek czy konkretne społeczeństwo. Twory bytowe mogą składać się z jednej, dwóch, trzech lub czterech warstw. Przykładowo: kamień jest tworem jednowarstwowym, występuje w nim jedynie warstwa bytu fizycznego, człowiek natomiast jest tworem, w którym współwystępują wszystkie cztery warstwy bytu realnego (jest zarazem bytem fizycznym, bytem biologicznym, bytem psychicznym i bytem duchowym). Każda z warstw bytu realnego posiada odpowiadające sobie kategorie, np. byt fizyczny jest nie tylko czasowy, lecz również przestrzenny i materialny, nie dotyczy to już jednak bytu psychicznego i duchowego, który jest czasowy, lecz nie jest ani przestrzenny ani materialny. Oprócz kategorii swoistych dla jednej lub kilku warstw bytowych istnieją również tzw. kategorie fundamentalne, które występują we wszystkich warstwach bytu realnego, a wśród nich obok, wspomnianego przed chwilą czasu, ważne miejsce zajmuje właśnie indywidualność. Wszelki byt realny jest indywidualny (jedyny i niepowtarzalny). Nie ma dwóch takich samych kamieni, dwóch takich samych kwiatów, dwóch takich samych koni, dwóch takich samych ludzi ani dwóch takich samych społeczeństw. Dlaczego? I tutaj powracamy do naszego problemu wyjściowego. Czy zatem istnieje jakiś rodzaj zasady indywidualizacji? Co decyduje o tym, że w bycie realnym nic nie zdarza się dwa razy?

Swoje rozważania dotyczące stosunku między tym, co ogólne a tym, co indywidualne (w pracy *Der Aufbau der realen Welt*<sup>4</sup>) Hartmann rozpoczyna właśnie od przywołania słynnego ontologicznego problemu zasady jednostkowania (indywidualizacji). Jego zdaniem problem ten wynika z przyjęcia

---

<sup>2</sup> Zob. N. Hartmann, *Nowe drogi ontologii*, przeł. L. Kopciuch, A. Mordka, Wyd. Rolewski, Toruń 1998. Por. W. Galewicz, *N. Hartmann*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987.

<sup>3</sup> Zob. N. Hartmann, *Der Aufbau der realen Welt. Grundriss der Allgemeine Kategorienlehre*, 3. Aufl., Walter de Gruyter, Berlin 1964, s. 341-343.

<sup>4</sup> N. Hartmann, *Der Aufbau der realen Welt...*

pewnych wstępnych założeń filozoficznych, a mianowicie stanowiska realizmu w sprawie uniwersaliów. Jak długo uważa się bowiem, że to, co ogólne istnieje jako jakiś wyższy porządek samo dla siebie i niezależnie od istnienia indywidualnych bytów realnych, tak długo określoność tych bytów rozumie się jako coś wtórnego, pochodnego, wywodzącego się z bytu tego, co ogólne. Powstaje więc potrzeba opisanego czy wyjaśnienia tzw. procesu indywidualizacji czyli opisu tego, jak to się dzieje, że z tego, co ogólne powstaje (wyłania się) to, co indywidualne (pojedyncze przypadki). Problem zasady indywidualizacji jest więc, zdaniem Hartmanna, nierozzerwanie związanej ze stanowiskiem realizmu w sporze o uniwersalia.

Hartmann odwołuje się w tym miejscu do sporu między św. Tomaszem a Dunsem Szkotem. Według Arystotelesa, a potem Tomasza z Akwinu, zasadą indywidualizacji jest materia. Jak wiemy, sprzeciwił się temu Duns Szkot, który głosi naukę o tzw. indywidualnej formie (*haecceitas*). Jego zdaniem o indywidualności nie decyduje wcale materia, lecz forma. Hartmann twierdzi, że spór między Tomaszem a Szkotem, jak to często w filozofii bywa, wynikał tak naprawdę z pewnego nieporozumienia. Każdy z nich bowiem co innego rozumiał przez indywidualność. Oboje mówili o indywidualności jako jedyności (*Einzigkeit*) – jednorazowości i niepowtarzalności (*Einmaligkeit und Unwiederholbarkeit*), tyle tylko, że jeden miał na myśli numeryczną (ilościową) jedyność (fakt, że dana rzecz nie występuje drugi raz), a drugi jakościową jedyność (czyli osobliwość, oryginalność rzeczy). Dlatego, postuluje Hartmann, należy wyraźnie odróżnić od siebie indywidualność ilościową i indywidualność jakościową, chociaż – jak się okaże – są one ze sobą mocno związane. Stanowią one jednak dwa różne aspekty jednego i tego samego problemu. Arystoteles i Tomasz skupiali się na pierwszym aspekcie, Duns Szkot natomiast na drugim.

Przez indywidualność ilościową rozumie Hartmann fakt, że dana rzecz występuje realnie tylko raz. Natomiast przypisywanie rzeczy indywidualności jakościowej oznacza przypisywanie jej osobliwości, oryginalności, różności od wszystkich innych rzeczy, a więc posiadania jakiejś specyficznej formy, niezwyklego zestawu cech czy własności. Wydaje się, że intuicje Hartmanna związane z rozróżnieniem tych dwóch sposobów rozumienia indywidualności (ilościowej i jakościowej) są trafne. Wystarczy zastanowić się nad tym, w jaki sposób używamy dziś w naszym języku zwrotu „jedyne w swoim rodzaju”, by zauważyć, że w pojęciu indywidualności tkwi pewna dwuznaczność. Zwrot „jedyne w swoim rodzaju” dosłownie oznaczający indywidualność ilościową (wskazuje bowiem na to, że z danego rodzaju rzeczy istnieje realnie tylko jeden egzemplarz), używany jest dzisiaj przecież niejednokrotnie właśnie w znaczeniu indywidualności jakościowej, a więc dla podkreślenia oryginalności czy osobliwości czegoś bądź kogoś.

Rozróżnienie na dwa rodzaje indywidualności staje się jaśniejsze w kontekście jednego z najbardziej podstawowych rozróżnień ontologii Hartmanna,

rozdzielenia na dwa momenty bytowe: *Dasein* i *Sosein*<sup>5</sup>. W ontologii Hartmanna wszelki byt posiada zarówno swoje *Dasein*, co znaczy, że w jakiś sposób istnieje, jak i swoje *Sosein*, co znaczy, że jest jakiś, ma jakąś treść. Hartmannowskie rozróżnienie na *Dasein* (istnienie, sposób istnienia) i *Sosein* (to, jakie coś jest, treść) nie pokrywa się z innymi klasycznymi rozróżnieniami: ani z rozróżnieniem na *istnienie* i *istotę*, ani tym bardziej z rozróżnieniem na *materię* i *formę*. O ile *Dasein* można jeszcze przetłumaczyć jako *istnienie*, choć w zasadzie nie chodzi jedynie o sam fakt istnienia, lecz także o jego sposób (np. istnienie tylko jeden raz, a więc w sposób niepowtarzalny, *nur-einmal-Dasein*), o tyle tłumaczenie *Sosein* jako *istoty* obarczone jest już bardzo poważnym błędem, gdyż *Sosein* czyli treść bytu (to, jakim dany byt jest) nie wyczerpuje się w jego cechach istotnych, lecz składają się nań również cechy nieistotne (przypadłościowe). Podobnie nie możemy utożsamiać Hartmannowskiego *Sosein* z *formą* rzeczy, ponieważ w ontologii Hartmanna nie tylko forma, lecz także materia ma zdolność jakościowego różnicowania rzeczy<sup>6</sup>.

Rozróżnienie na *Dasein* i *Sosein* bytu, które zdaniem Hartmanna przenika nasz sposób myślenia o świecie, przejawia się właśnie w rozważanej powyżej dwuaspektowości problemu indywidualności. Mówiąc lub myśląc o indywidualności czegoś, zawsze mamy na myśli albo jego aspekt ilościowy (odpowiadający momentowi bytowemu *Dasein*), a więc to, że coś istnieje tylko jeden raz i nie powtarza się więcej, albo jego aspekt jakościowy (odpowiadający momentowi bytowemu *Sosein*), a więc to, że coś ma niepowtarzalną treść. W rzeczywistości są to tylko dwa aspekty tego samego zjawiska, co wynika z nierozzerwalności obu momentów bytowych (istnienie jest zawsze istnieniem jakichś treści; treść – jeśli jest czymś – zawsze już jakoś istnieje, choćby tylko idealnie czy irrealnie)<sup>7</sup>. Mimo to, myśląc o indywidualności, zawsze już koncentrujemy się na jednym z tych dwóch aspektów, stąd łatwo o pomyłki i nieporozumienia.

Gdy pytamy, dlaczego (albo dzięki czemu) byty realne są indywidualne, musimy uściślić, o co nam dokładnie chodzi: o indywidualność numeryczną (ilościową), czy o indywidualność jakościową. Skoro nie jesteśmy w stanie równocześnie uchwycić obu tych aspektów, skupmy się najpierw na jednym, a potem zobaczymy, co z tego wyniknie dla drugiego z nich. Hartmann rozpoczyna od rozważenia indywidualności ilościowej, a więc od pytania, jak to się dzieje, że realne istnienie danej rzeczy jest jednorazowe. Twierdzi on, że wszelkie *Sosein*, a tym samym wszelka istota (jako element *Sosein*) są obojętne wobec liczby przypadków, a więc w każdej konkretyzacji zasadniczo pozostają ogólne. Także rozszerzona o *haecceitas* istota nie jest właściwie indywidualna<sup>8</sup>. Pisze:

<sup>5</sup> Zob. N. Hartmann, *Zur Grundlegung der Ontologie*, Walter de Gruyter, Berlin und Leipzig 1935, s. 88-150.

<sup>6</sup> Hartmann, za Husserlem uznaje istnienie tzw. materialnego *a priori*, a więc materialnych istot i praw istotowych decydujących o jakości (treści) rzeczy.

<sup>7</sup> Zob. N. Hartmann, *Der Aufbau der realen Welt...*, s. 340.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 338.

W *Sosein* jako takim nie może więc tkwić „bycie-tylko-raz (jedorazowym)”, bo to jest rzeczą *Dasein*, i to tylko i wyłącznie realnego *Dasein*. Istnieje oczywiście również istota tego, co indywidualne – *quidditas* jednorazowej realnej rzeczy w jej jednorazowości –, ale nie jest ona indywidualną istotą. Pozostaje ona ogólna w tym sensie, że jedyność realnego przypadku (jej niepowtarzalność) nie leży w niej, lecz w charakterze realnego świata.<sup>9</sup>

Zdaniem Hartmanna w żadnej istocie, w żadnej treści, w żadnym *Sosein* nie jest zapisana niepowtarzalność. Dana istota mogłaby występować wiele razy, z niej samej nie wynika bowiem konieczność wystąpienia tylko raz. Można sobie bez sprzeczności pomyśleć, że mogłaby wystąpić wiele razy. To, że niektóre treści, *Sosein* występują tylko raz wynika z budowy całości świata, z jego ogólnej struktury, która okazuje się być właśnie taka, że dany przypadek występuje tylko raz.

Jedyność opiera się na budowie całości świata realnego, o ile ta właśnie strukturalnie (relacyjnie i deterministycznie) jest taką, że nie może wytworzyć drugi raz czegoś identycznego we wszystkich szczegółach: ta sama rzecz drugi raz znajdowałaby się w innych związkach bytowych i podlegała innym determinacjom [...] <sup>10</sup>

– i dlatego, zgodnie z relacyjną ontologią Hartmanna, w której *Sosein* rzeczy określane jest poprzez relacje w jakich znajduje się ona ze wszystkimi innymi rzeczami, byłaby już inną rzeczą. Dla rozjaśnienia sprawy, posłużmy się przykładem. Zgodnie z ontologią Hartmanna, gdyby Kant żył 100 lat później albo 100 lat wcześniej, to nie byłby już to Kant, byłby to inny człowiek. Inny przykład: gdyby jak w filmach *science fiction* ktoś cofnął się w przeszłość i przez pewien czas tam żył, to gdy wróciłby do terażniejszości, to nie byłaby ta sama terażniejszość, co wcześniej. Wszystko jest ze sobą wzajemnie powiązane. Każde realne zdarzenie jest warunkowane przez tak dużą liczbę zmiennych, iż okazuje się, że nigdy nie ma miejsca drugie zdarzenie, w której wszystkie te zmienne miałyby dokładnie taką samą wartość.

Hartmann pytając, co odpowiada za numeryczną jedność, nie zgadza się z Tomaszem z Akwinu, że to materia jest zasadą indywidualizacji. Podobnie krytykuje popularny w średniowieczu, a głoszony jeszcze przez Schopenhauera pogląd, zgodnie z którym zasadę indywidualizacji stanowią czas i przestrzeń. Materialność oraz przestrzenność nie są bowiem kategoriami charakteryzującymi cały byt realny, są to kategorie odpowiadające jedynie dwóm niższym warstwom tego bytu (bytowi fizycznemu i bytowi organicznemu). Byt psychiczny i byt duchowy

<sup>9</sup> „Am *Sosein* als solchem also kann das »Nur-einmal-Dasein« nicht liegen, denn es ist Sache des *Daseins*, und zwar ausschließlich des realen *Daseins*. Es gibt natürlich sehr wohl die Wesenheit eines Individuellen – die *quidditas* des einmaligen Realen in seiner Einmaligkeit –, aber sie ist keine individuelle Wesenheit. Sie bleibt allgemein in dem Sinne, daß die Einzigkeit des Realalles (sein Nicht-Widerkeheren) nicht an ihr liegt, sondern an der Artung der realen Welt” (*ibidem*).

<sup>10</sup> „Die Einzigkeit hängt am Gefüge des Realzusammenhang, sofern dieser eben strukturell (relational und determinativ) so geartet ist, daß er das in allen Stücken Identische nicht zum zweiten Male hervorbringen kann: dieselbe Sache würde zum zweiten Mal in anderen Seinverhältnissen und anderen Determinationsverketungen stehen [...]” (*ibidem*).

nie są ani materialne ani przestrzenne, a mimo to są zawsze numerycznie indywidualne. Sama czasowość natomiast to jeszcze za mało. Zdaniem Hartmanna:

[...] przyjmowanie zasady *hinc et nunc* jako zasady jedyności jest więc zasadniczo taką samą niedorzecznością jak używanie do tego zasady materii. Ponieważ przestrzenność nie sięga w uwarstwieniu świata realnego wyżej niż materialność.<sup>11</sup>

Dalej zastanawia się więc, co w bycie psychicznym i duchowym pozwala odróżnić jeden byt od drugiego. Co odróżnia jeden akt od drugiego, jedną myśl od drugiej, jedno zdarzenie historyczne od drugiego? Dokładniej można zapytać: co pozwoliłoby je jeszcze rozróżnić, gdyby treściowo (czyli według swojego *Sosein*) były całkowicie takie same. Taki sam akt innej osoby jest innym aktem, ponieważ należy do innego związku (ciągu, następstwa) aktów. Ta sama myśl jest inną, gdy znajduje się w innym związku myślowym. Takie samo historyczne zdarzenie jest innym, ponieważ należy do innego związku wydarzeń historycznych. Tym, co decyduje o niepowtarzalności pewnych rzeczy, zdarzeń jest całość realnych związków (*Realzusammenhang*), w których się ona znajduje. To struktura relacji i zależności pomiędzy wszystkimi elementami świata realnego jest podstawą numerycznej jedyności – tego, że pewne byty (byty realne) są indywidualne. *Realzusammenhang* to pewien łańcuch (lub może lepiej byłoby powiedzieć sieć) determinacji. Ta sieć determinacji jest jednak nie tylko przyczyną numerycznej (ilościowej) indywidualności, lecz także jakościowej indywidualności. Jak bowiem wspominałam wyżej, rozróżnienie na indywidualność ilościową i indywidualność jakościową jest jedynie rozróżnieniem myślowym. W bycie są one tym samym.

Jednak, zaznacza Hartmann, właściwie nie można powiedzieć, że całość realnych związków (*Realzusammenhang*) jest zasadą indywidualizacji. Indywidualność jest czymś, co nie pochodzi od żadnej zasady, lecz jest czymś, co przynależy *concretum*. Pojawia się tutaj kolejne istotne rozróżnienie Hartmannowskiej ontologii, rozróżnienie pomiędzy zasadą a *concretum*. Hartmann podkreśla, iż nie można mylić tego rozróżnienia z rozróżnieniem na to, co ogólne i to, co indywidualne. Wprawdzie wszystkie zasady są ogólne, jednak nie wszystko co ogólne jest zasadą. W bycie idealnym obok zasad występuje *concretum*, które jednak będąc idealnym *concretum* – jak cały byt idealny – jest ogólne. Hartmannowskie pojęcie *concretum* nie jest tożsame z indywiduum. Przykładowo, istnieją konkretne wartości, konkretne liczby, konkretne istoty rzeczy, lecz nigdy nie są one indywidualne, gdyż mogą powtarzać się niezliczoną ilość razy nie tracąc przy tym nic ze swej treści. Częste mieszanie tych dwóch pojęć ze sobą w języku potocznym zdaje się wynikać właśnie z tego, że to realne *concretum*, z którym na co dzień mamy dużo więcej do czynienia, jest indywidualne. Relacja między *concretum* a zasadą jest od strony *concretum* – relacją bycia określanym, a od

<sup>11</sup> „Es ist also im Grunde dieselbe Ungereimtheit, die dem hic et nunc als Prinzip der Einzigkeit anhaftet, wie diejenige, die der Materie anhaftete. Denn die Räumlichkeit reicht in der Schichtung des Realen nicht höher hinauf als die Materialität“ (*ibidem*, s. 339).

strony zasady – relacją określania. Każde *concretum* jest określane przez wielość różnych zasad. Hartmann przeczy temu, jakoby obok różnorodnych zasad określających *concretum* istniała jeszcze osobna zasada nadająca mu indywidualność. Indywidualność *concretum* nie wynika z żadnej dodatkowej zasady. Indywidualność *concretum* wynika z niepowtarzalności miejsca jakie zajmuje ono w tej sieci determinacji, w tej całości realnych związków. Okazuje się więc, że całość realnych związków (*Realzusammenhang*) nie jest zasadą indywidualizacji, lecz samą indywidualizacją. Ponieważ właśnie poprzez zawsze nowe realne sytuacje rozwój wydarzeń zawsze okazuje się inny. Hartmann twierdzi więc, że nie istnieje coś takiego, jak zasada indywidualizacji. Nie jest ona w ogóle potrzebna. W ścisłym sensie nie istnieje bowiem coś takiego jak indywidualizacja, istnieje jedynie indywidualność.

Hartmann zauważa również (co służy mu jako dodatkowy argument przeciwko teorii indywidualizacji), że tylko ogólność można stopniować, nie da się natomiast stopniować indywidualności. Coś może być bardziej lub mniej ogólne. Nie można natomiast być bardziej lub mniej indywidualnym. Jest tak właśnie dlatego, zdaniem filozofa, gdyż jedyność i niepowtarzalność nie opierają się na wysokim strukturalnym zróżnicowaniu, lecz przede wszystkim na jednorazowości (niepowtarzalności) miejsca (lokacji, ulokowania) w całości realnych związków.

W tym miejscu Hartmann dokonuje wyraźnego oddzielenia tego, co w dotychczasowych rozważaniach na temat indywidualności było konsekwencją przyjętego stanowiska od rzeczywistego problemu. Termin *i n d y w i d u a l i z a c j a* jest obciążony założeniami przyjętego stanowiska – postulowanie istnienia czegoś takiego wynika bowiem z przyjęcia prymatu tego, co ogólne nad tym, co jednostkowe. Problem indywidualizacji oraz jej zasady jest problemem stworzonym na gruncie stanowiska realizmu (w sporze o uniwersalia). Nie znaczy to bynajmniej, aby Hartmann opowiadał się za stanowiskiem nominalizmu. Właśnie w tym miejscu trzeba mieć na względzie zalecenia postulowanej przez niego metody, aby to dobrze zrozumieć. Hartmann chce oczyścić problem indywidualności ze wszystkiego, co w nim było uzależnione od przyjętego stanowiska. Jego zdaniem, zarówno realiści, jak i nominaliści popełniali podobny błąd, co powodowało niemożliwość uchwycenia wspólnego rdzenia problemu relacji między tym, co indywidualne, a tym, co ogólne. Ich błąd polegał na tym, że ani jedni ani drudzy tak naprawdę nie odróżniali tego, co ogólne od tego, co indywidualne, ponieważ jedni uznawali jedynie istnienie jednego, a drudzy – drugiego. Zgodnie z realizmem naprawdę istnieje tylko to, co ogólne. To, co indywidualne jest tylko pewnym przejawem, cieniem tego, co ogólne, a tym samym jest wtórne, mniej realne, nie jest prawdziwym bytem. Zgodnie z nominalizmem natomiast zachodzi sytuacja odwrotna: istnieje tylko to, co indywidualne. To, co ogólne tak naprawdę wcale nie istnieje, jest jedynie wynikiem abstrakcji dokonywanej przez rozum.

Zdaniem Hartmanna natomiast analiza fenomenów pokazuje, że ani jedno ani drugie stanowisko nie jest prawdziwe, prawda – jak to często bywa – mieści

się bowiem gdzieś pośrodku. W bycie odnajdujemy zarówno to, co ogólne, jak i to, co indywidualne. Podstawowe jednak jest to, aby właściwie uchwycić relację między nimi. Zgodnie z ontologią Hartmanna, byt idealny jest bytem ogólnym, natomiast w bycie realnym ogólność i indywidualność współwystępują. Jednak, aby zrozumieć, jak to jest możliwe, należy właściwie pojmować ogólność. Niemiecki filozof pisze: „Teraz jednak to, co ogólne nie jest w swej istocie niczym innym niż właśnie tym, co wspólne w pojedynczych przypadkach, tym, co identyczne w ich odmienności”<sup>12</sup>. To, co ogólne istnieje w świecie realnym, ale nie jako coś innego, odmiennego od tego, co indywidualne (nie obok indywidualnych przypadków). „Wszystko, co realne (obojętnie czy jest procesem, tworem czy przelotnym układem) jest indywidualne – i to w ścisłym sensie zarówno numerycznej jedyności, jak również unikalności –, jednak to, co ogólne ma w nim [w bycie realnym – A.P.] taką samą realność”<sup>13</sup>. Jest to możliwe tylko dlatego, że to co ogólne nie istnieje obok tego, co indywidualne lecz w nim.

Ontologia Hartmanna nie przyznaje więc ani temu, co ogólne, ani temu, co indywidualne pierwotności. Pisze on jednak, że popularny błąd polegający na przypisywaniu temu, co ogólne pierwotności (przed tym, co indywidualne), generujący jako swoją konsekwencję rozważany przez stulecia problem indywidualizacji, nie wziął się znikąd, lecz ma swoją przyczynę w konstrukcji świata. Otóż, obok bytu realnego, w którym to, co ogólne i to, co indywidualne współistnieją (i nie ma sensu mówić o pierwotności żadnego z nich), istnieje jeszcze byt idealny, który jest w swej istocie ogólny, lecz również czasowy. Jako czasowy ujmowany jest więc jako pierwotny (poprzedzający) byt realny, i w tym sensie mówi się w filozofii o pierwotności tego, co ogólne. Abstrahując w tym miejscu od rozważań Hartmanna, które nie są w tej kwestii tak jednoznaczne, wydaje się, że uznanie bytu idealnego za pierwotny (poprzedzający) byt realny jest błędem, gdyż powstaje w wyniku zastosowania kategorii czasu do zestawienia tego, co czasowe i tego, co czasowe. Sam Hartmann pisze, że wprawdzie pierwotność tego, co ogólne występuje w bycie idealnym, jednak byt idealny nie jest (w odróżnieniu od bytu realnego) pełnym bytem – co rodzi oczywiście kolejne problemy i pytania, których w tym miejscu nie będziemy rozważać. W bycie realnym, którego to ontologię przede wszystkim Hartmann rozwijał, nie ma natomiast sensu mówienie o pierwotności tego, co ogólne.

Problem zasady indywidualizacji nosi więc znamiona stanowiskowości. Gdy jednak oczyścić go z tego, co wynika jedynie z przyjmowanych założeń, pozostaje jeszcze – jako istotna filozoficznie kwestia – zagadnienie kategorii indywidualności jako podstawowej kategorii bytu realnego. Jak starałam się

<sup>12</sup> „Nun aber ist das Allgemeine gerade seinem Wesen nach nichts anderes als eben dieses Gemeinsame der Einzelfälle, das Identische in ihrer Verschiedenheit“ (*ibidem*, s. 342).

<sup>13</sup> „[...] alles Reale (einerlei ob Prozeß, Gebilde ob flüchtige Kollokation) ist individuell – und zwar im strengen Sinne sowohl der numerischen Einzigkeit als auch der Einzigartigkeit –, und dennoch hat das Allgemeine in ihm gleichfalls Realität“ (*ibidem*, s. 342).



pokazać, zdaniem Hartmanna, indywidualność bytów realnych wynika z niepowtarzalności miejsca, jakie zajmują w całości realnych związków, w jakich występują. Sieć różnorodnych determinacji określających konkretny byt realny jest tak skomplikowana, że nie zdarza się nigdy, aby pojawił się kiedykolwiek drugi taki sam byt realny. Poszczególne byty realne są współokreślane nie tylko przez wielość zasad, lecz także poprzez relacje z innymi bytami realnymi, zarówno tymi, które je poprzedzają, jak i tymi, z którymi współwystępują. Dlatego też są bardziej lub mniej do siebie podobne, nigdy jednak nie są dokładnie takie same. Indywidualność jest cechą odróżniającą byt realny od bytu idealnego. Przedmioty matematyki i logiki, wartości i istoty są bowiem zawsze ogólne, a tym samym obojętne wobec liczby przypadków, w których mogą współwystępować w bycie realnym.

To, co idealne jest obojętne względem ilości przypadków. [...] W sferze idealnej istnieje wprawdzie najwyższe albo wręcz absolutne uszczegółowienie, ale nie właściwa jednostkowość. Jej twory pozostają z zasady ogólne.<sup>14</sup>

W bycie realnym natomiast ogólność i indywidualność współwystępują. Konkretny realny byt zawsze jest indywidualny, lecz zawiera się w nim zawsze także to, co ogólne (a właściwie wielość tego typu określeń), to, co łączy go z innymi indywidualnymi bytami realnymi, a od innych go odróżnia. To, co ogólne w bycie realnym jest tym, co wspólne wielu indywidualnym przypadkom, nie istnieje więc – jak podkreśla Hartmann – obok nich, lecz w nich, i dlatego nie ma sensu mówić ani o jego pierwotności, ani wtórności wobec nich.

*Alicja Pietras*

### **The Problem of the *principium individuationis* in Nicolai Hartmann's Ontology**

*Abstract*

The aim of the paper is to present the problem of *principium individuationis* from the point of view of Nicolai Hartmann's ontology. The German philosopher considers this classical ontological issue by using his method of analysis of philosophical problems. He brings out adequate content of this problem from its standpoint-oriented, historical contents. According to Hartmann, the problem of principle of individuation is generated by accepting a position of realism in regards to the problem of universals. The problem of individuation arises as long as we accept that general being is prior to individual being. But when we reject this assumption and accept, like Hartmann,

<sup>14</sup> N. Hartmann, *Zarys metafizyki poznania*, przeł. E. Drzazgowska, P. Piszczatowski, przedmowa B. Baran, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 549.

that individual beings are as real as general beings, the principium individuationis is no longer needed. There is no place in Nicolai Hartmann's ontology for such a thing as a principle of individualization because there is no place for such a thing as a individualization. However, the category of individuality is one of the most important categories of real being and should be analyzed. With refer to history of this problem Hartmann distinguishes between quantitative and qualitative individuality. This distinction helps him explain the differences between various theories of individual being and find the core of the problem which is shared by all of them.

*Keywords:* principium individuationis, individuation, individuality, one-time-ness, uniqueness, real being, ontology, Nicolai Hartmann.